

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



MYŚL PASTERZA

Czasem chcielibyśmy zostać na nizinach, na poziomie świętego spokoju, ale trzeba iść w górę, bo to jest droga, która nas nieustannie rozwija.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Piękne spotkanie

Jesienne listopadowe dni skłaniają nas do refleksji nad życiem i przemianami. Jak wykorzystać dany nam czas i nie zmarnować życia?

EWA MELERSKA

Uroczystość Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny to czas, kiedy szczególnie modlimy się za bliskimi naszemu sercu, którzy odeszli już do Pana. Jak wyobrażamy sobie wieczność? Jako ludzie wierzący mamy nadzieję, że będzie to czas spotkania z naszym Przyjacielem Jezusem, wieczne z Nim obcowanie w szczęśliwości i miłości. Co jednak, gdy drogi naszego życia były mocno kręte i zbaczaliśmy z trasy, prowadzącej do niebieskiego królestwa? Pozostaje nam gorliwa modlitwa, ufność w Boże Miłosierdzie i nie zwlekanie z nawróceniem, ponieważ każdy kolejny dzień naszego życia jest niepewny.



Cmentarz św. Jerzego jest najstarszą nekropolią w Toruniu

Ewa Melerska

Boża tajemnica

W książce *Ślady małych stóp na piasku* Anne-Dauphine Julliand znajdziemy słowa: „Kiedy nie można dodać dni do swojego życia, trzeba dodać życia swoim dniom”. Te piękne słowa niech motywują nas do bardziej wartościowego wykorzystywania czasu, który daje nam Stwórca.

Plany Boże są wielką tajemnicą. Każdego człowieka powołuje On do siebie w odpowiednim dla niego momencie, jednak dla bliskich, pozostających tu, na ziemi, zawsze będzie za szybko i nie w czas. Bo zostało tyle niewypowiedzianych słów, tyle wspólnych planów i marzeń, a czasem tyle złości i gniewu, które być może nie zostały wybaczone... W przeżywanym smutku tli się jednak nadzieja na piękne spotkanie w niebie.

Recepta na życie

Mając świadomość naszej kruchości, myślę, że do śmierci warto się przygotować. Przeżywać każdy dzień w bliskości z Panem, nie marnując żadnej chwili. Jak to zrobić i czy w ogóle jest to możliwe? Wielu świętych i błogosławionych jest tego przykładem. Kiedy jesteśmy w żywej relacji z Bogiem, karmimy się często Ciałem i Krwią Chrystusa, mamy serce skierowane na niebo, to spotkanie z Panem będzie dla nas upragnionym momentem. A w relacjach z drugim człowiekiem? Jak pisał św. Paweł: „Nikomui nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością” (Rz 13, 8). Okazujemy sobie życzliwość i miłość, przepraszamy i wybaczamy, módlmy się za siebie nawzajem, cierpliwie znośmy cierpienia i więcej się uśmiechajmy. Wówczas, gdy

przyjdzie dzień, w którym Bóg powoła nas do siebie, będzie nam łatwiej odejść z pewnością, że wypełniliśmy Boże zamysły względem nas.

W tym roku, odwiedzając cmentarze, pamiętajmy nie tylko o naszych rodzinach i znajomych, ale także o zmarłych, którzy przez panującą pandemię nie mieli możliwości pożegnania się z bliskimi.

W związku z panującą sytuacją bp Wiesław Śmigiel udzielił ogólnej dyspensy od obowiązku niedzielnego i świątecznego uczestnictwa we Mszy św. osobom przebywającym na terenie diecezji toruńskiej. Wyraził także prośbę o indywidualne nawiedzanie cmentarzy oraz o rozłożenie odwiedzin grobów naszych bliskich i modlitwę za zmarłych na całą oktawę uroczystości. **n**

Ukochana modlitwa

LIDZBARK Przez ręce Maryi wypraszamy potrzebne łaski dla nas i całego świata nie tylko w październiku. Modlimy się szczególnie w tym trudnym czasie, jaki teraz przeżywamy.

Stało się już tradycją, że dzieci z oddziałów zerowych Przedszkola Miejskiego w Lidzbarku biorą udział w konkursie na najpiękniejszy różaniec.

W konkursie liczyły się: pomysł, dokładność wykonania, estetyka i treść zawarta w wykonanym dziele. Do zrobienia różańca dzieci wykorzystały najróżniejsze materiały. Były różańce z głogu, kolorowych koralików, żółędzi, kasztanów, orzechów, jarzębiny, plasteliny, makaronu, chrupek, grochu, fasoli, cukierków itp. W efekcie powstały przepiękne prace, które były wynikiem wysiłku całych rodzin.

Różańce na pewno nie byłyby takie ładne, gdyby ich wykonywaniu nie towarzyszyła modlitwa. Ponieważ pomysłowość i oryginalność okazała się wielka, komisja konkursowa miała nie lada problem z wyłonieniem zwycięzców. Pierwsze miejsce



Dorota Krezymon

Laureaci konkursu przedszkolnego na najpiękniejszy różaniec

zdołała Lena Olszewska z grupy „Smerfy”. Drugie miejsce otrzymała Martyna Marcinkowska z grupy „Jeżyki”, trzecie Paweł Wierchołowski z grupy „Sowy”. Przyznano także trzy wyróżnienia dla: Jana Czaromorca, Oliwii Nowickiej i Patryka Połcia z grupy „Jeżyki”.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 16 października i zbiegło się z 42. rocznicą wyboru kard. Wojtyły na papieża. To św. Jan Paweł II wypowiedział słowa: „Różaniec to modlitwa, którą bardzo

ukochałem”. Nagrody w postaci dyplomów, książek i kolorowanek religijnych wręczyły dyrektor przedszkola Anna Gużyńska i katechetka Ewa Rogozińska. Wszystkie dzieci biorące udział w konkursie otrzymały zakładki do książek i obrazki.

Uczestnikom życzymy, aby konkurs i udział w nabożeństwach różańcowych zaowocowały umiłowaniem oraz częstym i gorliwym odmawianiem Różańca. **n**

EWA ROGOZIŃSKA

Totus Tuus

LIDZBARK Pod koniec września w Szkole Podstawowej nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi i Sportowymi im. Szarych Sieraków został ogłoszony konkurs plastyczny poświęcony św. Janowi Pawłowi II.

Odbył się on w ramach obchodów 20. Dnia Papieskiego pod hasłem: *Totus Tuus* oraz z okazji roku św. Jana Pawła II. Był adresowany do uczniów klas I-III,

a także do uczniów klas starszych – dla klasy V oraz klas VII-VIII. Organizatorem konkursu była katechetka Ewa Rogozińska oraz współpracujące z nią wychowawczynie edukacji wczesnoszkolnej, a także ks. Przemysław Witkowski. Celem konkursu było pogłębienie wśród dzieci wiedzy o życiu i twórczości św. Jana Pawła II, odwołanie się do wartości, idei i działalności polskiego świętego, rozwijanie wyobraźni oraz twórczych umiejętności dzieci. Prace można było wykonać w dowolnym formacie i techniką plastyczną, z możliwością wykorzystania różnych materiałów.

O tym, że wielki Polak jest wciąż żywy w naszej pamięci, świadczą wykonane 43 prace. Większość odzwierciedlała zawierzenie Ojca Świętego Matce Bożej.

Dzieci klas młodszych z radością prezentowały na forum klasy prace. Jury miało twardy orzech do zgryzienia, ponieważ wszystkie dzieła prezentowały bardzo wysoki poziom artystyczny i trudno było



Ewa Rogozińska

Prace odzwierciedlały zawierzenie Ojca Świętego Matce Bożej

wybrać trzy najlepsze, szczególnie w kategorii klas I-III. Komisja brała pod uwagę nie tylko pomysłowość i estetykę, ale przede wszystkim zgodność prezentowanej pracy z tematem konkursu i jego hasłem. Nagrodzeni i wyróżnieni otrzymali dyplomy. Wszystkie zostały umieszczone na stronie internetowej szkoły. **n**

EWA ROGOZIŃSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Przygoda z autorytetem w tle

Oblicze mistrza

Istnieje wiele sposobów życia, ale najbardziej zadowalającym jest podejście do życia od strony właściwej naszej kulturze i osobowości przechodzącej ponad tęsknotami, wygórowanymi ambicjami, pewnością, złym humorem.

ZENON ZAREMBA

To chyba również z tego powodu Biblia od zawsze uważana jest za życiodajny pokarm duszy, pod warunkiem jednak, że przychodzi się do niej bez uprzedzeń i trwogi. Tak też należało do podchodzić do życia.

Boski mistrz

W moim 85. roku życia, kiedy słyszę, że Bóg jest wszędzie, zgadzam się z tym. Tak naprawdę jest wszędzie, na każdym rogu ulicy, w każdym sercu. Czeką na każdego człowieka cierpliwie, z wielką czułością i miłością. Nie jest zarozumiały, nie unosi się pychą. Dlatego mogę powiedzieć, że On jest dla mnie największym autorytetem.

Są różne autorytety wśród ludzi – pozytywne i negatywne. Spotkałem się z takimi w szkole, w pracy, w życiu publicznym i w Kościele. Niewątpliwie jednym z nich był i pozostanie papież Jan Paweł II.

Człowiek z wiedzą i pasją

W moim życiu wielkim autorytetem był także prof. Marian Turwid,

dyrektor Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Bydgoszczy, do którego uczęszczałem w latach powojennych. Był to człowiek prawy, sumienny, posiadający duży zasób wiedzy. Jako artysta plastyk, poeta i prozaik uczył nas swoim postępowaniem, jak podchodzić do rzeczy trudnych, wymagających umiejętności i wzajemnego zrozumienia w grupie. Przede wszystkim był wspaniałym mówcą i znawcą historii sztuki. Utrzymywał stały kontakt z wieloma wybitnymi twórcami polskiej kultury plastycznej i literackiej. Na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie był uczniem wybitnego malarza i grafika prof. Leona Wyczółkowskiego, o którym mógłby mówić bardzo długo i pozytywnie. Uważał go za wysokiego autorytet, nazywał go Rembrandtem grafiki polskiej.

Człowiek wiary i miłości

Profesor potrafił znaleźć czas dla każdego ucznia. Był wymagającym dyrektorem i pedagogiem, ale sprawiedliwie oceniał każdego ucznia. Wiele się od niego nauczyłem. Pochodziłem z rodziny wielodzietnej. Dwa lata przed



Prof. Marian Turwid (1905-1987)
przy pracy nad portretem

Ze zbiorów Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich

zakończeniem szkoły okazało się, że moich rodziców nie stać na opłatę mojego pobytu w Bydgoszczy. Chciałem zrezygnować. I wtedy poznałem prawdziwe oblicze mistrza. Profesor wraz z małżonką, dziennikarką, przegarnął mnie do ich domu, w którym przebywałem przez 2 lata bez żadnych zobowiązań, do czasu zakończenia nauki w 1953 r.

Sam był człowiekiem głębokiej wiary. W jego pracowni wisiał namalowany przez niego obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Obok niego na sztalugach ustawiony był obraz jego pędzla, przedstawiający mistrza olimpijskiego Teodora Kocerkę, kajakarza z Bydgoszczy. Prof. Marian Turwid będzie autorytetem do końca moich dni. **n**

ŚLADY STÓP

Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię – słowa bp. Jana Chrapka są życiowym zadaniem dla każdego z nas.

Początek listopada zachęca nas do refleksji nad życiem tych, którzy odeszli, zostawiając ślad w naszych sercach. Pamiętamy o kapłanach, którzy nieśli nam Chrystusa. Niech dar modlitwy wyjedna im szczęśliwą wieczność. W minionym roku zmarli:

Ks. kan. Jerzy Pawłowski – zmarł w 79. roku życia i 55. roku kapłaństwa,
ks. kan. Stanisław Skwira – zmarł w 89. roku życia i 64. roku kapłaństwa,
ks. kan. Alfons Barzowski – zmarł w 86. roku życia i 58. roku kapłaństwa,
ks. kan. Brunon Jank – zmarł w 76. roku życia i 52. roku kapłaństwa,
ks. Zenon Patelski – zmarł w 83. roku życia i 53. roku kapłaństwa,

ks. kan. Wojciech Zawacki – zmarł w 57. roku życia i 30. roku kapłaństwa,
ks. kan. Adam Ceynowa – zmarł w 55. roku życia i 30. roku kapłaństwa,
ks. kan. Zbigniew Koślicki – zmarł w 87. roku życia i 64. roku kapłaństwa,
ks. kan. Jan Saucha – zmarł w 80. roku życia i 56. roku kapłaństwa.

KS. PAWEŁ BOROWSKI



Zdjęcia: Ewa Melerska

Tworzenie figur z masy solnej jest pasją p. Marii od wielu lat

Przyjaciółka świętych

Nie pozwala nazywać siebie artystką, choć dzieła jej rąk to prawdziwe dzieła sztuki. Skromna kobieta, której pasją od wielu lat jest tworzenie figur z masy solnej. Robi to, aby pozostawić po sobie ślad dla przyszłych pokoleń i pokazać, że z Bogiem wszystko jest możliwe.

O bliskości świętych, niecodziennym zajęciu i wartości wiary z **Marią Osiak** rozmawia Ewa Melerska.

.. Ewa Melerska: Jak zaczęła się Pani historia z figurami z masy solnej?

Maria Osiak: Wszystko zaczęło się wiele lat temu, kiedy moje wnuki przed świętami Bożego Narodzenia przyszły do mnie z prośbą, żebym pomogła im zrobić szopkę i figurki, ponieważ chciały się zaprezentować na konkursie. Odpowiedziałam na ich prośbę, zajęły dzięki temu pierwsze miejsce w szkole. To zmotywowało mnie i pokazało, że to, co robię, może się komuś podobać. Później ta szopka została wysłana do Przysieka, gdzie również był konkurs i tam zgłoszono ponad 120 szopek, a my zajęliśmy trzecie miejsce. Jakiś czas po tym kolejne wnuki poprosiły mnie o to samo. Historia się powtórzyła. Pomyślałam

wtedy, że coś w jest w tych moich pracach, no i zaczęło się. Później robiłam małe aniołki z masy solnej na choinkę, które też dzieci sprzedawały na kiermaszu szkolnym.

.. Pamięta Pani, który pierwszy święty lub błogosławiony został przez Panią odwzorowany?

W pobliskiej Chełmży mieszkał ks. Stefan Wincenty Frelichowski, harcerz. Nie miałam jego zdjęć, nie wiedziałam dobrze, jak wyglądał, ale postanowiłam zrobić figurę z jego wizerunkiem, żeby ludzie pamiętali, że ktoś taki żył i oddał swoje życie za innych. Udało mi się dotrzeć do kilku szczegółów z jego życia i wzięłam się za pracę. Na figurze umieściłam jego

numer z obozu w Dachau, ponieważ to taki znak charakterystyczny. I potem już robiłam jedną pracę za drugą.

.. Jaką techniką wykonuje Pani swoje prace? Czy potrzebne są do tego specjalne materiały lub narzędzia?

Podstawą jest wypełnienie ze styropianu oraz ciasto, masa, które wykonuję z mąki, wody i soli w odpowiednich proporcjach. Ta technika wydoskonaliła się dopiero z czasem. Początki to były próby i wiele błędów, które wskazywały mi drogę, co poprawić, a co zupełnie zmienić. Styropian oklejam masą solną, formuję palcami lub narzędziami, które mam pod ręką w domu. To nie jest nic skomplikowanego. Staram się wykorzystywać to, co już mam, nie kupuję specjalnie gotowych produktów, ale staram się dać drugie życie temu, co już pozornie straciło swoją wartość. Zbieram sznurki, serwetki, farbki i wszystko, co moim zdaniem może się kiedyś przydać. Na koniec, kiedy figura dobrze wyschnie, lakieruję ją, żeby zachować kolory i dodać trwałości.

.. W jaki sposób pasja wpływa na Pani życie i wiarę?

Jestem osobą bardzo wierzącą i moja rodzina także, co jest moją ogromną radością. Całe życie

chodzimy do kościoła, choć w młodości, nie ukrywam, nie było łatwo. Trzeba było dojeżdżać pociągiem na poranną Mszę św., ale nie opuściłam żadnej. Wiara w naszym życiu była zawsze bardzo ważna i jest motorem do działania, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy powszechna jest walka z Kościołem, wielu ludzi go obraża i obśmiewa. Moje prace będą dla moich wnuków i kolejnych pokoleń znakiem, że kiedyś wiara była silną wartością i że mogliśmy żyć blisko Pana Boga, bo nie wiem, co przyniesie przyszłość. Wiem i doświadczam tego, że siła i moc Boga wspomagają mnie, ratują każdego dnia i na każdym kroku.

.. Przy robieniu figury myśli Pani o konkretnym świętym?

Tak, skupiam się wtedy na tej osobie. Pracując, dużo się modlę i otrzymuję łaski. Przy robieniu figury wiem, że ten święty czy błogosławiony był człowiekiem o wielkim sercu, był dobry, modlił się i kochał naród. Każda postać zajmuje mi trochę czasu i wypełnia wtedy moje serce. Mam świadomość, że to byli wspaniali ludzie, którzy robili wiele dobra tu, na ziemi. Ich miłość do bliźniego są dla mnie wzorem i po prostu lubię z nimi być.

.. Jakie postaci znajdziemy w Pani zbiorze?

Mam tu Świętą Rodzinę z osiołkiem, Matkę Bożą Częstochowską, św. Jana Pawła II w objęciach Maryi, sługę Bożego kard. Wyszyńskiego w towarzystwie piesków, bł. ks. Jerzego Popiełuszkę i bł. ks. Frelichowskiego, jest też św. Matka Teresa z Kalkuty, św. Faustyna Kowalska, św. Antoni, trzymający na ręce Dzieciątka Jezus, a także wiele aniołów i zwierzęta do bożonarodzeniowej szopki.

Wiem i doświadczam tego, że siła i moc Boga wspomagają mnie, ratują każdego dnia.

.. Nad jaką postacią pracowała Pani w ostatnim czasie?

Ostatnio przyszedł mi do głowy św. Ojciec Pio. Długo myślałam, jak go wykonać. Tak, jak czułam, widziałam go sercem i wyobrażałam go sobie, tak zrobiłam. Właśnie wczoraj go skończyłam, jeszcze schnie. Przed nim robiłam figurę Jezusa Miłosierzego, to już druga taka.

.. Oprócz zdolności manualnych Pan Bóg obdarzył Panią jeszcze jakimiś talentami?

Ciężko tu mówić o talentach. Jestem bardzo skromną osobą i tylko przyjmuję to, co Pan Bóg daje, i staram się to rozwijać. Dawniej śpiewałam w ludowym zespole Polskie Kwiaty, działającym przy Centrum Inicjatyw Kulturalnych Gminy Chełmża. Kiedyś też wykonywałam kwiaty z materiału i kulek styropianowych, wazony z gazetowej wikliny, różańce z różnorodnych materiałów. Robię różne rzeczy, wszystko sprawia mi radość i daje wiele satysfakcji. Dzięki temu, mimo wieku, zachowuję sprawność i mam zajęcie na cały dzień. Przede wszystkim trzeba chcieć coś robić. Nie zatrzymywać się, ale jak poczujemy poryw serca, to nie stać w miejscu, tylko odpowiadać na Boże wezwanie.

.. Czy w Pani głowie i sercu rodzi się już pomysł na kolejne dzieło?

Jeszcze nie wiem, co dalej. Pan Bóg daje mi natchnienia i myśli o konkretnej osobie, a wtedy zabieram się do działania. Jak wpadnie mi w oko ciekawa osoba, to pomyślę nad wykonaniem. **n**



W zbiorach znajdziemy wielu świętych i błogosławionych



Renata Czerwińska

Święci prowadzą nas do Boga

Pomoc z nieba

Wyznając wiarę w świętych obcowanie, możemy być pewni, że ci, którzy osiągnęli już chwałę nieba, chcą mieć z nami zażyłą relację i prowadzić do Boga.

Z kim możemy zaprzyjaźnić się w naszej diecezji?

RENATA CZERWIŃSKA

Chełmno, miasto gotyckich kościołów, zwieńczone pięknym renesansowym ratuszem, cieszyło się obecnością bł. Jana z Łobdowa, jednego z pierwszych polskich franciszkanów.

Przyjaciele rodzin

Dziś, przyjeżdżając w odwiedziny do tego urokliwego miasta, możemy zawierzyć nasze rodziny nie tylko wstawiennictwu Matki Bożej Bolesnej, jego patronki, lecz także św. Walentemu, którego relikwie znajdują się w chełmińskiej farze.

Nie zapominajmy jednak, że relikwie patrona zakochanych znajdują się także w bazylice św. Tomasza

w Nowym Mieście Lubawskim. Ofiarowała je jeszcze w XVII wieku starościna bratniańska Jadwiga Mariana Działyńska za pomoc doznaną w chorobie córki.

Na problemy małżeńskie św. Rita? Mieszkańcy toruńskich Bielaw zaświadcza, że patronka od spraw beznadziejnych wspiera modlitwą po dziś dzień. W każdy 22. dzień miesiąca zapraszają na Mszę św. o godz. 17, a następnie nabożeństwo ku czci świętej żony, matki i zakonniczki.

Niedaleko świątyni na Bielawach, bo w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie, znajdziemy relikwie św. Teresy z Lisieux oraz jej rodziców, świętych małżonków – Zeli i Ludwika Martin. Z ich wstawiennictwa korzystają nie tylko

uczestnicy dorocznego lipcowego święta miłości małżeńskiej czy Mszy św. w intencji rodzin w każdą drugą niedzielę miesiąca, ale także liczni mieszkańcy Grębocina i okolic.

Z kolei na toruńskich Wrzosach znalazła swoje miejsce św. Joanna Beretta Molla. Niejeden uczestnik wyprawy rowerowej na Barbarkę zajeżdża jeszcze do kościoła św. Antoniego, by przy ołtarzu świętej żony i matki zawierzyć swoje domowe sprawy.

W Nowym Mieście Lubawskim znajdują się relikwie św. Klemensa, który widział Apostołów i spotykał się z nimi.

W zdrowiu i w chorobie

W czerniewickich lasach kryje się biały kościół z widocznym z daleka aniołem, wymalowanym na kościelnej wieży. To tutaj można poprosić św. Josemarię Escrivę o wstawiennictwo

w sprawie znalezienia dobrej pracy. W grudziądzkiej bazylice znajdziemy relikwie bł. Anieli Salawy i św. królowej Jadwigi. To do nich można się zwracać, aby jak najlepiej wypełniać swoje codzienne obowiązki.

Z kolei pracownicy służby zdrowia oraz chorzy mogą w naszej diecezji szukać orędownictwa u bł. Hanny Chrzanowskiej. Relikwie tej niezwykłej pielęgniarki znajdują się w kościele św. Bartłomieja w Skarlinie oraz w kaplicy grudziądzkiego szpitala.

W każdy 16. dzień miesiąca toruńska parafia Ojców Redemptorystów zaprasza na Mszę św. i modlitwę za wstawiennictwem św. Gerarda Majelli. Ten XVIII-wieczny brat zakonny jest nie tylko patronem matek oczekujących potomstwa – jako patron dobrej spowiedzi wyznacza także uzdrowienia duchowe. Zdarzają się takie historie, jak ta, że w pewien Wielki Piątek przy kościele przechodził mężczyzna, który tak dawno nie był na Mszy św., że nie za bardzo rozumiał, dlaczego w kościele jest tylu ludzi. Wszedł, pociągnęła go sprawowana liturgia. Uczestniczył w adoracji Krzyża, a potem został, by przygotować się do sakramentu pokuty i pojednania. Odbił spowiedź po wielu latach!

O dobrą spowiedź można też prosić bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Pewna pani z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, w której posługiwał, opowiada, że martwiła się o swoją sąsiadkę, która przez wiele lat nie korzystała z sakramentów. W końcu zaczęła polecać ją wstawiennictwu błogosławionego i udało się – pojednała się z Bogiem. Relikwie bł. ks. Wicka, bliskiego wielu osobom (jak harcerze, kapłani czy rodziny), można znaleźć nie tylko w jego parafii, która dziś jest sanktuarium mu poświęconym. Cieszą się nimi także mieszkańcy parafii pod wezwaniem błogosławionego na toruńskich Glinkach oraz w Jastrzębiu i oczywiście jego rodzinnej Chełmży, jak również Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu i Podwyższenia Krzyża

Świętego w Przecznie, a także klerycy Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej.

Nieskończenie wielu wspomóżycieli

Patronką parafii w Płowężu jest św. Małgorzata Antiocheńska, męczennica żyjąca na przełomie III i IV wieku. Należy ona do grupy Czternastu Świętych Wspomożycieli, szczególnie popularnych w średniowieczu. Kiedy podczas pobytu w więzieniu ukazał jej się szatan w postaci smoka, odpędziła go znakiem krzyża. Jej wstawiennictwa przyzywają kobiety podczas porodu.

Tymczasem także współcześni męczennicy wstawiają się za rodzinami. W parafii św. Jana Chrzciciela i św. Michała Archanioła w Lubawie znajdują się relikwie polskich męczenników z Peru – bł. Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego. Każdego 7. dnia miesiąca w kościele trwa modlitwa w intencji dzieci poczętych i o dar potomstwa – i rzeczywiście, dzięki ich wstawiennictwu dzieci przychodzą na świat.

W parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Cierpicach znajdują się niespotykane relikwie: męczennika Lucydiana i zakonnika Pacyfika. Tymczasem w bazylice św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim możemy uczcić relikwie samego św. Klemensa, o którym św. Ireneusz pisał, że „widział Apostołów”, „spotykał się z nimi” i „miał jeszcze w uszach ich przepowiadanie, a przed oczyma miał ich tradycję”. Był trzecim papieżem po św. Piotrze, zarządzał Kościołem w latach 88-97. Kiedy podczas prześladowań chrześcijan został wygnany z Rzymu, głosił Ewangelię w kopalniach na Krymie wśród 2 tys. chrześcijan skazańców. Zginął śmiercią męczeńską w wodach Morza Czarnego.

Święci z dalekiego Libanu upodobali sobie w naszej diecezji parafie Miłosierdzia Bożego – w brodnickiej parafii spotkamy relikwie św. Charbela, a w toruńskiej zarówno słynnego pustelnika z Annaya, jak i św. Rafiki, św. Hardiniego i bł. Stefana

Św. Gerard Majella wspomaga nie tylko matki oczekujące potomstwa, lecz także jest patronem dobrej spowiedzi.



Zdjęcia: Wiesław Ochotny

Święci są wzorem dla dzieci...



... i dorosłych

Nehme. Z kolei w parafii św. Mikołaja w Kowalewie znajdziemy relikwie bardziej swojskiej błogosławionej – Karoliny Kózkówny. Tę zaledwie 17-letnią męczennicę obrali jako patronkę członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Warto dodać, że patronką Górzna jest św. Teresa z Lisieux, Jabłonowa Pomorskiego – bł. Maria Karłowska (tam też znajdziemy jej grobowiec, a także salę pamięci), a całemu województwu kujawsko-pomorskiemu patronuje św. Jan Paweł II.

Relacja z Bogiem i Jego łaska uzdalnia mnie do podejmowania realizacji zadań przypisanych mężowi i ojcu, a także katolikowi.

Tata w akcji

Źródło Mocy



JACEK NASADZKI

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci,
razem z żoną są w Domowym Kościele*

W ostatnim czasie we wspólnocie Domowego Kościoła rozpoczęliśmy pracę z tematem: *Komunikacja w małżeństwie i rodzinie*. W materiałach formacyjnych pojawił się wątek wertykalnej relacji między Bogiem a człowiekiem. Raz jeszcze przypomniało mi to o tym, od Kogo zależę, od Kogo mogę czerpać inspirację i łaskę w mojej codzienności i Kto powinien być pierwszy w moim życiu.

Dla osoby wierzącej nie powinno być żadnym zaskoczeniem to, że każda relacja (z mężem, żoną, dziećmi, rodzicami itp.) musi wynikać z tej pierwotnej, do której jesteśmy powołani i zaproszeni przez Boga Stwórcę. On woła każdego po imieniu do wejścia w to intymne odniesienie i to od nas zależy, czy skorzystamy, czy też będziemy bazowali w naszej powszedniości na innym, mało stabilnym źródle.

Brak połączenia wertykalnego (Bóg-człowiek) uniemożliwia pełne wejście w jakiegokolwiek relacje horyzontalne (człowiek-człowiek). Można porównać tę sytuację do funkcjonowania telefonu, który podłączony do ładowania (połączenie wertykalne), po odłączeniu działa przez określony czas. Dzięki pełnej baterii możemy realizować niezliczoną liczbę połączeń, surfować po internecie, wysyłać wiadomości do znajomych (połączenie horyzontalne). Jednak nadchodzi moment, kiedy telefon zaczyna sygnalizować, że bateria niebawem się wyczerpie i nieodzwonnym jest ponowne podłączenie go do sieci. Telefon

z wyczerpaną baterią jest bezużyteczny. Podobnie jest z funkcjonowaniem człowieka: od czasu do czasu (najlepiej codziennie) konieczne jest podłączenie do Źródła Mocy. Bez tego jesteśmy nieużyteczni.

Istotnym elementem w moim życiu jest modlitwa, zwana w Domowym Kościele Namiotem Spotkania. Spotkanie z Bogiem na modlitwie zasila moje życiowe baterie. Relacja z Bogiem i Jego łaska uzdalniają mnie do podejmowania realizacji zadań przypisanych mężowi i ojcu, a także katolikowi – mam tu na myśli m.in. wszelkiego rodzaju inicjatywy parafialne i społeczne. Jestem przekonany, że za wszelkiego rodzaju aktywnością wykraczającą poza obręb moich relacji małżeńskich i rodzinnych stoi także Bóg.

Osobista relacja z Bogiem pozostaje nie bez znaczenia w odniesieniu do panoszącego się koronawirusa. Każdy podchodzi do obecnej sytuacji ze swoim własnym rozumieniem. Próbuje szukać odpowiedzi, czytając i słuchając specjalistów. Swoje teorie szerzą duchowni oraz świeccy. Można przebiegać i wybierać jak ze szwedzkiego stołu. Ważnym jest to, abyśmy w tym galimatiasie zatroszczyli się również o łączność z Bogiem, z Ewangelią. Jestem przekonany, że takie połączenie ze Stwórcą przełoży się na pełne miłości i zrozumienia relacje międzyludzkie, które szczególnie dziś są nam bardzo potrzebne. **n**

Być doskonałym

W rocznicę wyboru kard. Wojtyły na papieża młodzież z Grudziądza zebrała się na kolejnym spotkaniu z cyklu Pokolenie JP II.

Do wspólnej modlitwy 16 października zaprosiła parafia św. Józefa Obłubieńca w Grudziądzu. Zgromadzonych przywitał ks. kan. Bogdan Tułodziecki, proboszcz miejsca.

Młodzi kontynuowali rozważanie Ewangelii o bogatym młodzieńcu (Mt 19, 16-22). Ks. Krzysztof Foligowski, wikariusz

parafii, w konferencji pochylił się nad postacią młodzieńca, który przyszedł do Jezusa z pytaniem o życie wieczne. – Pomyślmy sobie, gdyby Chrystus powiedział do nas: „Oddaj swoją komórkę”, część odeszłaby zasmucona. Gdyby powiedział: „Oddaj swój komputer, laptop, sprzedaj go i przyjdź tutaj”, kolejne osoby wykruszyłyby się. Gdyby Jezus powiedział: „Przestań trenować, przyjdź do Mnie”, odeszłaby następna fala osób. Jezus Chrystus chce, abyśmy coś poświęcili. Niekoniecznie majątek, ale coś, co uważamy za ważne – mówił ks. Foligowski.

Uczestnicy wspólnie modlili się przed Najświętszym Sakramentem. W czasie adoracji odśpiewano Koronkę do Miłosierdzia Bożego, była także okazja, aby przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania. Oprawę muzyczną zapewniła schola parafialna. Tego wieczoru nie zabrakło *Barki*. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Kolejne spotkanie z cyklu Pokolenie JP II odbędzie się 20 listopada w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu.